Nr. 38. Kraków, Sobota dnia 17 Lutego 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 16 lutego.

Sprawa powstania polskiego.

Dwa pisma krajowe podniosły w tych dniach — mimochodem rzec można — sprawę powstania narodowego, i to przyszłego.

Pobudką ku temu był artykulik zamieszczony w „Armeeblatt,“ którego autor — powiemy że bardzo rozsądnie — rozumuje, iż skoro siła Rosyi leży w zaczepnem działaniu przeciw Austryi, a ostatnim jej wyrazem zdragonizowanie kawaleryi rosyjskiej, skoncentrowanej przeważnie w pobliżu granic austryackich, więc i Austryi wypada być gotową do zaczepnego działania. W rozwinięciu tej myśli autor powiada:

„Czego się oni (Moskale) boją? — powiada — wywołania powstania w ich prowincyach. Dlatego, podług nas, na tem polega cała tajemnica przeciwnika. Wychodząc z tej samej zasady co Moskale, powinniśmy granicę naszą uczynić zdolną do zaczepnego działania, a to przez wywołanie powstania w Polsce“.

A dalej stawiąc postulaty autor domaga się: 1) ustawienia czterech dywizyj kawaleryi na granicy galicyjskiej, 2) utworzenia ochotniczej kawaleryi i 3) zorganizowania pospolitego ruszenia na wzór powstania 1863 r. Z temi siłami proponuje przekroczyć natychmiast granicę po zarządzeniu mobilizacyi i rozniecić powstanie w zaborze moskiewskim.

Tyle mówi autor ze stanowiska swojego bardzo rozsądnie w gruncie rzeczy. Na to jakiś obywatel kraju zwraca słusznie swą uwagę i podnosi ten artykuł w jednem z pism krajowych — lecz już całkiem zbytecznie zdaniem naszem pociąga ztąd konsekwencye praktycznego zastosowania się dla nas, gdy kwestya nie jest wcale nawet otwartą jeszcze, a zaledwie zlekka poruszoną — tak lekko, jak tylko lekko wietrzyk atmosfery wojskowej poruszać ją może w gawędach wojennych.

Na to inny dziennik podejmuje z pospiechem kwestyę wprowadzoną w ten sposób w szpalty krajowe. W pospiesznem oburzeniu prawi o „całej polityce narodowej“ jaka miałaby się opierać na owem „Armeeblatt“ czy też na „Głosie z kraju“ i wypaliwszy pseudo-patryotyczną tiradę, woła z prawdziwie tromtadratycznym zapałem: „jedynie na podstawie najbardziej pozytywnych *materyalnych gwarancyj* moglibyśmy do tego rodzaju akcyi przystąpić.“ Ot, i jest akcya, do której mamy przystąpić. Gdzie, kto i komu ją proponuje — mówimy o polityce i poważnych czynnikach, nie o frazesach dziennikarskich — na kogo i na co się oburza ów dziennik w świętym zapale?.... i co ma znaczyć owo działo pozycyjne *materyalnych gwarancyj* zatoczone przez polityka z gazety? Na jakiem papierze miałyby być pisane te gwarancye warte żywej krwi ludzkiej, czyj nosić podpis, i w jakie ręce mają być złożone: redakcyi, landesvertretung, czy Koła polskiego w Wiedniu, czy osobliwszych mężów zaufania? tego nie objaśnia naturalnie dziennik.

My nie widzimy zgoła przyczyny oburzenia, że sprawa powstania polskiego jest poruszaną w pismach wojskowych, jako środek wojenny, że się mówi o sposobach wojenno-politycznych obrony granicy przed najazdem — to jest bardzo dobrze nawet i że nareszcie powstanie narodu polskiego, stawianem jest, jak być powinno, jako konieczność dziejowa. Nie widzimy i w tem nawet nic złego, że ktoś mówi sobie o „cnocie i honorze“ jako obowiązujących państwa cywilizowane.

Nam się wydaje, że ludy powstają, gdy są przywiedzione do rozpaczy obcym uciskiem, i wtedy same starać się muszą o rękojmie powodzenia dla swojego czynu rozpaczy i dla sprawy, w imię której chwytają się rozpaczliwego środka.

Nam się wydaje także, że narodom opartym o swoją przeszłość dziejową i dążącym do samodzielnej przyszłości państwowej — a tylko taką być może przyszłość narodowa — nie wolno przedsiębrać z ochoty czynów rozpaczy lub lekkomyślności, lecz zawsze i na każdym kroku muszą dbać i tworzyć sobie rękojmie powodzenia dla swych usiłowań, licząc w to i najwyższy środek, nieunikniony w dziejach ludzkich, walki o śmierć i życie, walki za ojczyznę.

Mówić o gwarancyach materyalnych od obcych jest to tyleż niejasnością umysłową, co stawianiem sprawy wśród swoich na niewłaściwym, a wprost szkodliwym gruncie. Z gwarancyami materyalnemi, czy bez gwarancyj, naród na komendę obcych nie idzie w bój śmiertelny. Z gwarancyami czy bez gwarancyj obcych, naród żywy winien sam zawsze myśleć o swojej przyszłości, i być gotowym na bój śmiertelny. Pocóż te jasne pojęcia zaciemniać?... i czy się godzi bałamucić w tym względzie sumienie publiczne i opinię obcych.

Fakta są głównemi czynnikami polityki realnej, na faktach również opierać się winny postanowienia narodowe — a samo uczucie nawet z niemi się liczyć powinno. Jeżeli obcy wierzą w możliwość powstania polskiego narodu — jest to niewątpliwie fakt pomyślny dla naszej polityki, jak również pomyślnem jest jeśli przypuszczają, że może istnieć węzeł solidarny między interesem potęg europejskich a polską gotowością do powstania. Lecz to jest dopiero przygotowanie gruntu dla polityki realnej — i nic, a nic więcej — a na nim kto ma interes wyższy budować nie powinien, nie *gwarancye* pisać.

Ustawienie czterech dywizyj kawaleryi na granicy galicyjskiej; utworzenie ochotniczej kawaleryi; zorganizowanie pospolitego ruszenia — wszystko to są propozycye nader praktyczne przeciw najazdowi, niezbędne dla uczucia bezpieczeństwa nawet — i daj Boże, aby co najprędzej stały się one projektami na porządku dziennym. Tego wymaga bezpieczeństwo i racyonalna polityka kraju.

Aby wszakże przez te środki, lub dla nich miało się robić powstanie narodowe — tego zrozumieć nie możemy, to nie są nawet bezpośrednie warunki powstania. Warunkami *możliwości* powstania w Polsce z tutejszego stanowiska — jest stan rzeczy w Galicyi, i nic innego być niemi nie może. Tutaj się rozstrzyga sprawa możliwości, i sprawa rękojmi nie od obcych, ale dla obcych — a rozstrzyga codziennie. Jeśli wśród gruzów w jakie zamieniono naszą ojczyzną, jeśli wśród potoków cierpienia, łez i krwi jakie się leją z ran otwartych polskiego społeczeństwa i tych rzek błota, jakie rozlano po jego niwie moralnej, myśl polska znajdzie twarde oparcie w Galicyi, a rządy jej będą sprawowane bez względu na Rosyę i los jej złożony w ręce narodowe — wtedy, czemużby nie, wtedy byłaby stworzoną możliwość powstania polskiego narodu, dla własnego ocalenia i dla pożytku mocarstwa, czy mocarstw wojujących, w związku z któremi znajdowałaby się Galicya. Ta polityka robi się codziennie, te gwarancye codziennie budują, nawet przez projekta tyczące bezpieczeństwa kraju, nawet w Izbie panów przez rozprawę o noweli szkolnej — i w Izbie deputowanych austryackich o komasacyach i nie komasacyach — a biada tym, którzy o tem zapominają.

Poza tem leży bałamuctwo — czczemi frazesami — i zmniejszanie przez to możliwości i szans polskiego powstania, nie na obcy rachunek — boć to jest głupstwem; lecz dla tryumfu własnego!

Nowela do ustawy szkolnej, która nie długo wejdzie pod obrady Izby panów wiedeńskiego parlamentu, zawiera jak wiadomo między innemi postanowienie, aby nauczyciele szkół ludowych należeli zawsze do wyznania większości uczniów tychże szkół. Polscy członkowie izby opierali się temu postanowieniu, które jak i cała nowela wkracza w zakres autonomii krajowej. I rzeczywiście większość komisyi uchwaliła, aby paragraf ten w Galicyi nie obowiązywał.

Otóż wydział „Rady ruskiej“ powodując się dążnością, rzekomo narodowościową, rozbijania jedności kraju, wysłał na ręce prowodyra dep. Kowalskiego petycyę do obu Izb rady państwa, podaną dosłownie w ostatnim numerze „Nowego Prołomu“, w której domaga się, aby dla uchylenia rzekomej polonizacyi *ruskiego* narodu nauczyciele ludowi byli nietylko tego samego wyznania ale nawet tego samego obrządku co większość uczniów.

Pisma wiedeńskie donoszą, że wszystkie towarzystwa ruskie przystąpiły do tej petycyi. Chcemy wątpić, aby *wszystkie* szły za powodem wrogiej jedności kraju i autonomii „Ruskiej Rady,“ rosyjskim duchem przejętej.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 15 lutego.

Boleśna i w tak wysokim stopniu upokarzająca nas sprawa ex-posłów Kamińskiego i

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 16 lutego 1883.

2

JÓZEF SZUJSKI.

(Dalszy ciąg).

W uniwersytecie był Szujski również dobrym początkiem, jego powołanie na katedrę historyi polskiej stanowi przełom w najnowszych dziejach Jagiellońskiej wszechnicy. Nie tylko bowiem utworzenie katedry historyi polskiej było faktem najwyższej tak dla uniwersytetu jak i dla całego narodu doniosłości, ale nadto z osobą Szujskiego wszedł do uniwersytetu nowy zupełnie żywioł. Dosyć porównać dzisiejszy stan wszechnicy naszej a szczególnie wydziału filozoficznego z jego stanem przed rokiem 1869, aby się przekonać, jakie znaczenie miał ten dobry początek zrobiony przez powołanie Szujskiego na katedrę. Zapewne że rozwojowi Jagiellońskiego uniwersytetu sprzyjały w ostatnich latach różne przyjazne okoliczności, ale kto wie czy te okoliczności nawet byłyby tak pomyślnie się składały, gdyby nie firma Szujskiego, gdyby nie jego pomoc i słowo we wszystkich ważniejszych sprawach. Na boku stać nie umiał, od pierwszej też chwili wstąpienia na katedrę brał najżywszy udział we wszystkiem, co tylko dotyczyło dobra uniwersytetu. Akta wydziału filozoficznego zaświadczą najlepiej, jaką rolę Szujski odgrywał, ile opracował sprawozdań, gdy chodziło o obsadzanie opróżnionych katedr, a każde wychodzące za zakres zwykłych urzędowych wymagań, każde pełne doniosłych wskazówek, bystrych krytycznych spostrzeżeń świadczące o dziwnej tego umysłu wszechstronności. To też gdy już w 9-ym roku profesury Szujski został wybrany rektorem, wybór ten pojęto powszechnie jako stwierdzenie faktu, że nowa era w tej starej szkole naszej już się w całej pełni rozwinęła i ustaliła. W stosunku profesora do uczniów oznacza Szujski także ważny przełom. Posłuchajmy tylko wstępu z jego wspomnianej już poprzednio rektorskiej mowy: „Ćwierć wieku dopływa — odzywa się Szujski do młodzieży — gdy przemawiający do was rektor dzisiejszy uniwersytetu Jagiellońskiego stał na miejscu gdzie Szanowni Panowie stoicie i podawał rękę z przyrzeczeniem zachowywania ustaw akademickich, jak mi ją za chwilę podacie. Rozpoczyna on od tego wspomnienia, aby odrazu trafić w ten ton serdeczny i przyjacielski, który generacye chowane na łonie jednej *Almae Matris* Jagiellońskiej łączyć powinien, rozpoczyna, bo przemawiając dzisiaj do Was chciałby uprzytomnić sobie raz jeszcze piękne dni młodości, aby tem skuteczniej, tem zrozumialej do Was przemówić i przekonać Was, że w przewodnikach Waszych profesorach tego zakładu naukowego i w was młodzieży wstępującej w próg jego jedna myśl i jedno serce bić powinno“. Czyż powyższe słowa nie są najlepszym dowodem jak po przyjacielsku, jak serdecznie pojmował Szujski swój do młodzieży stosunek. Obok słów są jednak i czyny. Proszę zapytać któregokolwiek z byłych uczniów Szujskiego a zobaczymy co odpowie, z jakiem uniesieniem będzie mówił o swoim profesorze historyi polskiej. Wyrobiło się też około osoby Szujskiego kółko młodych przyjaciół, kółko zwiększające się z każdym rokiem adeptów owej mistrzyni życia historyi, a on między nimi gdy wspólnie pracował, gdy ich wprawiał w odczytywanie starych dokumentów i dyplomatów, robił wrażenie jakby jakiegoś mistrza średniowiecznego, dla którego uczniowie byli prawie jakby jego rodziną. Srebrny wieniec ofiarowany Szujskiemu przez jego uczniów w dziesiątą rocznicę rozpoczęcia zawodu profesorskiego świadczy najlepiej o uczuciach, jakiemi przejęte były młode serca dla swego w nauce przewodnika. A cóż powiedzieć teraz o Akademii! Tu działalność Szujskiego była prawdziwie twórczą. Aby ze skromnej instytucyi, jaką było dawne Towarzystwo naukowe krakowskie, wytworzyć instytucyę tej miary co dzisiejsza nasza Akademia umiejętności, na to potrzeba było takich ludzi, jakim między innymi (gdyż o żyjących mówić tu nie chcemy) był Józef Szujski. Mamy nadzieję, że nie posądzi nas nikt o przesadę, jeżeli powiemy, że zorganizowanie Akademii umiejętności jest głównie dziełem Szujskiego. On układał plan organizacyi, jego inicyatywie zawdzięczyć należy, że Akademia nasza odstąpiła pod niejednym względem od utartych w tej mierze szablonów niemieckich a zorganizowała się w sposób więcej żywotny i samoistny. Instytucya komisyj naukowych tak dzielnie w łonie Akademii funkcyonujących a do ożywienia w niej ruchu naukowego i wydawniczego przeważnie się przyczyniających, nie byłaby nigdy bez Szujskiego tak się rozwinęła, jak to widzimy obecnie, nie ma zresztą prawie ani jednego wydawnictwa akademickiego, któreby nie nosiło na sobie piętna jego wszechstronnej inicyatywy. W każdym więc kierunku robił rzeczy najtrudniejsze, bo dawał dobry początek, a tego naród polski nigdy mu nie zapomni.

Gdy kiedyś skutek uwieńczy dzieło, wdzięczna potomność otoczy tem świetniejszą aureolą sławy imię tego, któremu nie było dano dojść do ziemi obiecanej i doczekać się żniwa z zasiewów, które porobił. Nie było danem temu wielkiemu pracownikowi ziemskiem spojrzeć okiem na uwieńczenie dzieła, nad którem stargał siły i do przedwczesnego zstąpił grobu. Zostanie jednak posiew jego pracy dla sprawy narodowej, dla sprawy którą nad wszystko ukochał i dla której w każdym kierunku dobry zrobił początek. Po roku zaś 1863 początek ten nie był łatwy, nie łatwą to było rzeczą zabrać się do pracy wobec nadziei tak srogo zawiedzionych, patrząc na tyle serc zakrwawionych, będąc świadkiem jak wróg z dziką radością zabrał się do burzenia tego wszystkiego co wieki wytworzyły, jak jeden po drugim padały gromy rozsadzające do reszty ostatnie spójnie i ogniska narodowego życia. Nam dzisiaj już pokrzepionym łatwiej mówić o pracy, ale u niego gdy na ruinach pozostał, była ona prawdziwego tytana wysiłkiem. Podołać mogła tu tylko taka duchowa organizacya jak Szujskiego, organizacya w trojakim kierunku potężnie rozwinięta; Szujski był wielkim myślicielem, gorącym patryotą i mężem stworzonym do czynu i inicyatywy; te trzy przymioty tak rzadkie w połączeniu, one były tłem jego charakteru, one dopiero razem tłómaczą nam i wyjaśniają całą jego indywidualność.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wolskiego, która z powodu rozgłosu jakiego nabrała stała się prawdziwie europejską *cause célebre*, wywołała jak się należało spodziewać ogólne oburzenie w przeważnej większości ogółu naszego, który mimo wielu swych stron ujemnych jest jednak w gruncie rzeczy zacny i poczciwy, i rozumie dobrze, że wszelkie wyzyskiwanie stanowisk publicznych dla geszeftów i celów osobistych jest prostem wiarołomstwem i haniebnem nadużyciem publicznego zaufania.

Na nieszczęście znajdują się i u nas ludzie i pisma z wytartem miedzianem czołem, którzy posuwają bezczelność swą tak dalego, że ośmielają się stawać w obronie tych, którzy splamili przed światem całym godność reprezentacyi polskiej i stanęli na równi ze szwindlerami i giełdowymi szachrajami najpośledniejszego gatunku. Wprawdzie obrony tej podjęli się ludzie, o moralności których świadczy najlepiej sam fakt takowej, i pokątne piśmidła nie mające żadnego wpływu i znaczenia; mimo to jednak smutno jest bardzo, że indywidua tego rodzaju mogą urągać się w ten sposób z moralności publicznej, a byłoby to prawdziwą hańbą dla nas, gdyby to im uszło bezkarnie, bez uroczystej protestacyi ze strony opinii publicznej.

W pierwszym rzędzie zabrać tu głos powinni obywatele miasta Stanisławowa, i pomimo burd wyprawianych przez obałamuconych, czy też wynajętych obrońców szwindlu i łapówek, nie dopuścić do tego, żeby człowiek zostający obecnie pod zarzutem frymarczenia swem przekonaniem i godnością imienia polskiego, pozostał bodaj na jedną chwilę burmistrzem ich miasta; jeżeli zaś tego nie uczynią, zsolidaryzują się wówczas niejako z p. Kamińskim, i staną z nim razem pod pręgierzem opinii publicznej świata całego.

Co się zaś tyczy drugiego delikwenta tej sprawy, Wolskiego, to jakoś nie znalazł on dotychczas żadnego obrońcy; opierając się jednak na analogii i logice przypuszczać można, że podobnie jak Kamiński znaleść go zdoła, jeżeli tylko zręcznie się weźmie do wyszukania takowego.

Bądź co bądź w powszechnem i jednomyślnem potępieniu jego nie słychać było dotąd żadnego fałszywego tonu, trzeba się zaś spodziewać, że w chwili wyborów uzupełniających na opróżnione po nim miejsce w Radzie państwa, nikt nie będzie mieć bezczelności i odwagi nie już obrony, ale tłomaczenia jego zachowania się.

Wyborami temi zajmują się tu już teraz dość żywo, a jedynym kandydatem, o którym mówią, jest profesor Leon Biliński, znany dziś w Polsce całej, a nawet i za granicą z dzieł swych z dziedziny ekonomii politycznej i finansowości. Przeciw kandydaturze tej nietylko nic nie mamy, ale gotowibyśmy byli popierać ją jak najusilniej, bo zarówno z powodu swej wszechstronnej i fachowej wiedzy, jak gorliwości obywatelskiej i prawości charakteru p. Biliński byłby niezaprzeczenie nadzwyczaj cennym nabytkiem dla naszego grona poselskiego.

Zważywszy jednak, że jest on profesorem uniwersytetu wykładającym przedmiot tak ważny, jak ekonomia polityczna, że niema docenta mogącego go na katedrze zastąpić, i że przeto wybór jego do Rady państwa musiałby spowodować zawieszenie wykładów i nieobliczone szkody dla młodzieży kształcącej się w uniwersytecie, jesteśmy zdania, że należy pozostawić go przy zawodowych a tak szczytnych obowiązkach jego, a poszukać innego kandydata na posła miasta Lwowa do Rady państwa.

Wystąpienia moje przeciw zupełnemu zaniedbaniu przez profesora E. Czerkawskiego obowiązków profesorskich, które miały li tylko na celu obronę interesów młodzieży, a tem samem i uniwersytetu, wywołały w pewnych sferach uniwersyteckich niezadowolenie i wiem o tem, że się znaleźli profesorowie oskarżający mnie nawet, że potwarzam bez podstawy uniwersytet, i przyczyniam się korespondencyami memi do osłabienia jego powagi u swoich i obcych.

Że zarzut ten jest zupełnie niesłuszny, o tem zaświadczy każdy bezstronny człowiek, który czytał korespondencye moje odnoszące się do tej sprawy; potępiałem w nich bowiem tylko p. Czerkawskiego za to, że od lat dziesięciu filozofii sam prawie nie wykłada zupełnie, a utrudnia wszelkiemi sposobami ustanowienie docenta mogącego go zastąpić; lecz o Uniwersytecie, jako o jednej z najważniejszych instytucyj narodowych wyrażałem się zawsze z należnym jej szacunkiem; a mogę zaręczyć najsolenniej, że cześć i powaga jej jest dla mnie niemniej drogą, jak dla tych, którzy oficyalnie należą do składu uniwersyteckich dostojników.

Sądzę jednak, że szacunek i poważanie dla samej *almae matris leopoliensis* i całe uznanie dla wysokiej misyi cywilizacyjnej, jaką ma do spełnienia, nie wkłada bynajmniej na mnie obowiązku uważania za bezwzględnie doskonałe tego wszystkiego, co robią pojedyńczy jej członkowie, a tem mniej ogranicza w czemkolwiek swobodę w kontrolowaniu i krytykowaniu sposobu, w jaki spełniają oni swe obowiązki publiczne. Krytyka ta jest bowiem nietylko prawem, ale i obowiązkiem każdego obywatela dbałego o dobro publiczne; a jeżeli poseł, urzędnik i t. d. podlega jej bez szemrania, to tem bardziej narzekać na nią nie powinien profesor, który jako mąż nauki i postępu nie może nie rozumieć jej pożyteczności i konieczności w każdym zdrowym organizmie społecznym, a mając do spełnienia najważniejsze ze wszystkich zadań narodowo-społecznych, tj. kształcenie całych pokoleń młodzieży naszej, w której leży przyszłość Polski, ani dziwić się ani brać za złe nie może, jeżeli pojedyńczy ludzie lub organa opinii publicznej zajmują się jego działalnością. Przeciwnie, brak uczciwej i bezstronnej krytyki i zachowywanie milczenia w sprawach odnoszących się do Uniwersytetu, lub pokrywanie z umysłu tajemnicą jego braków i stron ujemnych, jak to czynią pisma tutejsze za wysoką aprobatą pp. profesorów broniących p. Czerkawskiego a oburzających się na moje korespondencye do „Gazety Krakowskiej“, dowodziłoby obojętności dla Uniwersytetu i lekceważenia jego wysokiego znaczenia, a z drugiej strony byłoby dlań wielce szkodliwem, gdyż instytucya, którą ogół się nie interesuje i działalności jej nie kontroluje, musi popaść w zastój i zupełną martwotę.

Pisząc o p. Czerkawskim i potępiając z całą surowością na jaką zdobyć się mogłem systematyczne zaniedbywanie przez niego szczytnego obowiązku kształcenia młodzieży w jednej z najważniejszych gałęzi wiedzy, nie miałem nigdy nic innego na względzie, jak tylko dobro samego Uniwersytetu i tych licznych zastępów przyszłych obywateli Polski, którzy szukają w nim światła, a znajdują katedrę nauki nauk pustą, bo ten, który powinien z niej głosić wielkie prawdy filozoficzne, posłuje w Wiedniu i Peszcie.

Sadzę, że ci którzy przez źle zrozumianą solidarność koleżeńską i fałszywe pojęcie o godności Uniwersytetu oburzają się na moje wystąpienia przeciw p. Czerkawskiemu, lepiejby się zasłużyli instytucyi, której są członkami, gdyby użyli całego swego wpływu dla położenia tamy tego rodzaju nadużyciu i stanęli w obronie interesu młodzieży, który w żadnym razie na szwank być narażony nie powinien. Ponieważ zaś zanosić się zdaje na to, że oprócz p. Czerkawskiego i profesor Biliński zostać może posłem a ekonomia polityczna wraz z filozofią należeć będzie do przedmiotów wykładanych tylko nominalnie w Uniwersytecie naszym, dla tego też uważam za święty obowiązek zaprotestować z góry w imię dobra Uniwersytetu przeciw kandydaturze p. Bilińskiego, a mam nadzieję, że głos mój znajdzie tym razem uznanie we wszystkich bez wyjątku sferach uniwersyteckich, i że grono profesorów potrafi nakłonić p. Bilińskiego bądź do cofnięcia swej kandydatury, bądź też do przyjęcia mandatu poselskiego wtedy dopiero, gdy będzie mieć godnego siebie zastępcę na katedrze.

Jeszcze raz zastrzegam się przeciw wszelkiemu przypuszczeniu, że kierować mną mogą w tym razie jakieś względy prywatnej natury, i oświadczam ponownie i najuroczyściej, że cenię bardzo wysoko charakter, wiedzę i wielkie zasługi profesora Bilińskiego, a gdyby wybór jego na posła do Rady państwa nie sprawdzał z konieczności w następstwie swem zupełnego zaniedbania obowiązków profesora, nie miałby on z pewnością goretszego odemnie zwolennika swej kandydatury. Ponieważ jednak pogodzenie tych dwóch czynności jest bezwarunkowo niemożliwe, a dobrego profesora daleko trudniej znaleść niż odpowiedniego posła, dla tego też muszę raz jeszcze oświadczyć, że każdy obywatel nie obojętny na dobro młodzieży powinien usiłować, aby p. Bilińskiego nie odrywano od właściwego mu pola działalności, na którem tak pożytecznie pracuje, a poszukano innego reprezentanta dla miasta Lwowa w Radzie państwa. **X. W.**

KRONIKA.

Kraków d. 16 lutego.

Kuryerek krakowski. Narzekaliśmy w swoim czasie na monotonność zabaw karnawałowych publicznych, na odbiegnięcie pod tym względem od Zachodu, który stanowczo lepiej, wszechstronniej i piękniej od nas bawić się potrafi. Wiele z tych wyższych stopni są bardzo naturalnemi przy *szczęśliwszem* położeniu zachodnich społeczeństw; ale rzecz rzeczą zostaje, więc gdy natura naszego społeczeństwa taż sama, a pragnienia podobne, więc co do rzeczy odstawać od nich nie powinniśmy. — Post ma swoje znowu zajęcia towarzysko-społeczne — nie chcemy powiedzieć zabawy, gdy mowa o odczytach publicznych, gdzie *utile dulci* w tak wysokim łączy się stopniu. Mamy zapowiedziany cały szereg odczytów miłych lub świetnych prelegentów. Nasi uczeni: Dzieduszycki, Rostafiński, Bobrzyński, Tarnowski, Morawski i tak wielu innych, zostali zaproszeni i od dziś głos ich ma się dać słyszeć w sali odczytów publicznych. — Obyśmy z tego zajęcia publicznego, zrobili rzecz podnoszącą życie nasze towarzyskie i zbliżającą nas do poziomu cywilizacyi, jakiej jesteśmy czynnikami. Zdaniem naszem, nie nakarmienia się nauką ani rozpamiętywaniami filozoficznemi szukać nam w tych odczytach, lecz świadomości o tem jak postępują wiedza ludzka i potężne środki życia społecznego na wiedzy opartego, lecz zajęcia się temi poruszającemi kwestyami i sprawami, jakie świat zajmują i poruszają, a przez toż samo wpływ swój zrobią na nas — a idzie o to tylko z wiedzą, czy bez wiedzy, z pożytkiem czy szkodą. *Utile dulci* prawdziwe te odczyty, w których okres wchodzimy — obyśmy co do rzeczy nie odstali w nich od zaspokojenia potrzeby towarzysko-społecznej, jakiej one odpowiadają.

— Prezydent miasta Dr. Weigel powraca dziś z Wiednia.

Z procentu fundacyi c. k. uprzywiliowanego banku hipotecznego dla rękodzielników miasta Krakowa przeznaczył prezydent miasta zapomogi: dla Józefa Domagalskiego, Augusta Kwiatkowskiego, Franciszka Schiefersteina i Konstantego Ziernickiego.

Stow. Drukarzy Krakowskich „Ognisko“ urządza w swym lokalu dla Członków w niedzielę dnia 18 lutego b. r. przedstawienie amatorskie. Rozpocznie komedya w 2 aktach z życia mieszczańskiego przez Michała Bałuckiego: „Polowanie na męża;“ zakończy komedya w 1 akcie przez Stanisława Dobrzańskiego: „Podejrzana osoba.“

† Doszła tu boleśna dla wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych wiadomość. Żona *Władysława Górskiego*, jednego z najznakomitszych, najzacniejszych obywateli Polski, właściciela ziemskiego na Podolu, Mohylowskiego powiatu, zakończyła życie w Warszawie dnia 7 b. m. nie mając więcej jak czterdzieści pięć lat wieku.

Nie jednemu pozornie zdawać się może, iż w czasopiśmie odległej prowincyi obojętnem jest dla czytelników pośmiertne wspomnienie o osobie szerszym kołom nieznanej, która przepędziła życie zacisznie w skromnem domowem ognisku. Ale w tym razie położenie jest wyjątkowe, tem bardziej, iż mąż jej zajmował wysokie stanowisko na polu publicznem, podczas emancypacyi włościan, jako urzędnik wybrany do komisyi przez szlachtę gubernii podolskiej; a wtedy, zarówno jak po ukończeniu prac urzędowych, nieskazitelną prawością, rozumem, postępowemi zasadami, przyczynił się bardzo wiele do pomyślnego rozwiązania tej kwestyi i przeprowadzenia trudnej reformy, nie przestając gorliwie pracować dla dobra powszechnego.

Ś. p. *Zuzanna z hrabiów Stadnickich Górska* była istotą wyjątkową. Ożywiona najszlachetniejszemi uczuciami, ukochana w rodzinie, uwielbiana przez sąsiadów, przez tych nawet, którzy słyszeli tylko o niej nie znając jej osobiście, może służyć pod każdym względem dla wszystkich niewiast polskich za wzór najgodniejszy naśladowania. Należała do rzędu tych, które dają pojęcie o ideale kobiety. Pełna zapału świętego, z najczulszem sercem a z męzką energią, nie zaniedbując obowiązku żony i matki, żyła dla kraju, dla rodaków całą duszą, poświęcała im wszystkie chwile niestrudzona ciągłą pracą, gotowa do ofiar bez granic. Wobec niej zmalałyby najszczytniejsze cnoty spartanek. Niech młodsze pokolenia dowiadują się o niej jaką była i niech starają się ją naśladować. Gdybyśmy mieli wiele takich niewiast, bylibyśmy dotąd szczęśliwi!..

Wznieśmy się myślą z uczuciem czci nad jej cichy grób na Powązkach.

S. Buszczyński.

Żółkiew. Zaledwie przycichł nam odgłos dzwonu pogrzebowego, który zamykał grób Józefa Jarosiewicza żołnierza, wygnańca, a później pracownika na jałowem dla społeczności polu, aby uzbierać kęs suchego chleba dla siebie i rodziny, już w ślad za nim przychodzi nam odprowadzić zwłoki Leona Lipskiego, sekretarza gminy Żółkiewskiej — był to także człek z owych maluczkich, cichy bojownik z podjazdowych wojen przeciw naszemu uciskowi i wszelakiemu obskurantyzmowi przed r. 1848.

Pracowity i zdolny nie szukał po r. 1848 korzystnych posad, ale przestudyowawszy należycie cały ustrój i ustawy gminne obok nabytych dawniej wiadomości prawa cywilnego i karnego, objął mozolny i niewdzięczny urząd sekretarza przy nowej organizacyi gmin miejskich.

Od chwili objęcia tego obowiązku, przed dwudziestu laty, aż do dni kilku przed zgonem wspierał on naszą radę gminną radą, pismem i czynem na każdem miejscu i o każdym czasie, spraw gminnych bronił wobec rządu, sądu i opinii kraju zawsze ze znakomitym skutkiem, niezmordowany w wynajdywaniu funduszów i źródeł dochodów do pokrycia niedoboru, datowania i zaopatrywania szkół miejscowych, rozwijania czytelni i zaopatrywania ubogich, do ochronienia sieroctwa, każdą myśl poczciwą popierał z młodzieńczą gorącością, a każdy wypaczony wybryk smagał bez litości, słowem i w pismach publicznych, choćby to dotknąć miało miejscowych koryfeuszów.

To też gmina uznając to dla niej poświęcenie i te usługi, jakie dopełnił, urządziła kosztem swoim obrzęd pogrzebowy, przyozdobiła trumnę wieńcami i kondukt otoczyła tłumem ze wszystkich stanów i wyznań złożonym. Na grobie przemówił gorącemi słowy nauczyciel tutejszej szkoły Legęza żegnając ś. p. Leona w imieniu gminy, sierot i uczącej się młodzieży.

Tyle też wynadgrodzenia ś. p. Leon w inne poniósł światy i my go tymi kilku słowy pamięci współziomków polecamy: Niech mu ta ziemia co ją ukochał lekką będzie!

„Koło polskie w Pradze“, stowarzyszenie literacko-towarzyskie polaków i czechów, urządza wieczorek ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Zygmunta Krasińskiego, który się odbędzie dnia 18-go lutego b. r. w lokalu „Koła polskiego“.

Austryacki okręt „Cesarzowa Elżbieta“, będący w drodze z Kadyksu do Nowego Orleanu, spalił się na otwartem morzu. Cała załoga uratowała się i wylądowała w Nowym Orleanie.

„Kuryer codzienny“ otrzymuje z Petersburga wiadomość, że jeden z ziomków naszych kupił na rynku tandeciarskim *(tołkuczka)* tabakierkę z muszli w srebro oprawną, wybornie zachowaną. Na wewnętrznej stronie nakrywki srebrnej napisane głęboko i wyraźnie te słowa: „Dostałam się Adamowi Mickiewiczowi z testamentowego zapisu Juliana Niemcewicza“. — I za tę tabakierkę zapłacił tylko rubla! Nie jeden zbieracz pamiątek takiego nabytku by pozazdrościł.

Otrzymujemy następujące pismo w sprawie sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu:

Od Czarnego Dunajca na Podhalu.

Wychodząc z zasady, że nasze publiczne gazety krajowe między innemi wiele przyczyniają się do wyświecenia spraw poważniejszych domowych i że same wyższe decydujące koła autonomiczne i rządowe niejaką, a w danych razach pewną i zupełnie usprawiedliwioną przywięzują wagę do naszej krajowej publicystyki — mam honor i zaszczyt w imieniu gminy i obszaru dworskiego Czarnodunajeckiego, jako główny pełnomocnik i nadkontrolor tychże, poczuwając się do obowiązku i obrony wszelkiego kierunku rozwoju i postępu dobrze zrozumianego i uczciwego, udać się między innemi do publicznych naszych pism krajowych, a to celem wyświecenia sprawy przywrócenia sądownictwa w Czarnym Dunajcu. Już w roku 1854 wysokiem rozporządzeniem c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu pod dniem 24 kwietnia 1854 r. przyznano, a następnie w ruch wprowadzono w Czarnym Dunajcu c. k. sąd powiatowy, który obok c. k. sądu powiatowego w Nowym Targu istniał i fungował aż do roku 1859.

W skutek nadzwyczajnego pożaru w gminie Czarny Dunajec w r. 1859, który gmach sądowy, własność ś. p. Józefa Chlebka, i między innemi także mieszkania c. k. urzędników pochłonął, — tenże c. k. sąd, a właściwie c. k. urzędnicy sądowi i kasowi przenieśli siedzibę swoją do Nowego Targu, a to tylko z braku na razie stosownego pomieszczenia się i ulokowania.

Lecz gmina Czarny Dunajec, odbudowawszy się po spaleniu, od czasu do czasu starała się już to przez wysoki sejm galicyjski, już to przez wysoki c. k. rząd o przywrócenie do Czarnego Dunajcu byłego c. k. sądu powiatowego, niezbędnie tutaj potrzebnego i korzystnego dla gminy, obszaru dworskiego i przyległych gmin w znacznej odległości od Nowego Targu położonych.

Dzięki przychylności wysokiego sejmu krajowego, wydziału krajowego i mężów zacnych, wybrańców ludu i miast: pp. Jana Spławińskiego, c. k. nadradcy sądu wyższego krajowego krakowskiego, Leona Chrzanowskiego, ś. p. ks. prałata dr. Króla, dr. Rutowskiego, jako też przedewszystkiem przychylności ś. p. hr. Gołuchowskiego i dzisiejszego namiestnika hr. Potockiego, oraz wyższych c. k. władz sądowych w Krakowie i Nowym Sączu, wysokie c. k. ministerstwo sprawiedliwości rozporządzeniem z d. 16 marca 1882 l. 4021 raczyło ustanowić na podstawie §. 2 ustawą z d. 11 czerwca 1868 dz. p. p. Nr. 59 w okręgu c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu dla gmin: Czarny Dunajec, Chochołów, Ciche, Długopole, Dział, Dzianisz, Międzyczerwienne, Odrowąż, Pieniążkowice, Podczerwone, Ratułów, Starebystre, Witów, Wróblówka, Załuczne i Zubsuche z Bystrem, nowy c. k. sąd powiatowy z siedzibą w Czarnym Dunajcu z tym dodatkiem, że dzień rozpoczęcia działalności tego nowo otworzonego sądu będzie później oznaczony.

Tymczasem co się nie dzieje!.. C. k. notaryat Nowotarski niezadowolony z tego obrotu sprawy gniewa się i wytęża wszelkie siły dla sparaliżowania sądownictwa w Czarnym Dunajcu, odgraża naczelnikowi gminy Czarny Dunajec aresztem, gdy ten w sprawie urzędowej n. p. legalizowania aktu urzędowego przychodzi do niego; w gminach najbliżej Czarnego Dunajca położonych, a mianowicie w Załucznem, Odrowążu, Pieniążkowicach, Dziale i Długopolu rozwinięto zgubną agitacyę, jakoby te gminy miały się dla sądownictwa w Czarnym Dunajcu rocznie opłacać i ciężary ponosić; w skutek czego gminy te protestują i remonstrują; nadomiar i z wydziału powiatowego miano dać zaocznie do c. k. starostwa w Nowym Targu kosztem dróg gminnych niekorzystną opinię (sic). Taki obrót biorą u nas żywotne interesa gmin i przyznane korzyści i zdobycze autonomiczne i rządowe! — Na kogóż potem narzekać w zastoju spraw krajowych? jużci na Wiedeń!..

Ks. And. Leja,

prob. i pełnomocnik gminy, członek wydziału.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 17 lutego: „Ludwik XI,“ tragedya, Kazimierza Delavigne. Benefis p. Romana Żelazowskiego.

Niedziela 18 lutego: „Dwaj Złodzieje.“

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej. — Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Suchedni. Sabina b.* W niedzielę: 2 *Sucha. Symeona.*

Rada państwa.

Izba panów. Posiedzenie z d. 14 lutego.

Prezydent *hr. Trauttmansdorf* wyraża żal Izby z powodu śmierci Szujskiego, hr. Wrbna i jenerała Hauslab.

„Przedwczesna śmierć zabrała z pośród nas p. Szujskiego, człowieka ozdnaczającego się na polu umiejętności, który oddał znakomite usługi historyi swej ściślejszej ojczyzny, i zdobył sobie stanowisko, które mu zjednało najwyższe uznanie i zaszczyt należenia do tej wysokiej Izby. Niestety krótki czas danem mu było pracować z nami a już musimy poświęcić zaszczytną wzmiankę jego politycznemu działaniu i jego naukowym pracom".

Nastąpiła rozprawa nad nowellą przemysłową. Referent hr. *Blome* w dłuższem przemówieniu opowiedział historyę tej ustawy, i bronił jej zasad, a zwłaszcza dowodu uzdolnienia i stowarzyszeń przemysłowych. Oponował mu p. *Plener* i co wszystkich zdziwiło br. Toggenburg niedawno mianowany członek Izby, znany z klerykalizmu, który był jednym z autorów ustawy przemysłowej z 1859 r. Bronili przedłożenia prof. *Randa* i hr. Lew *Thun.*

Posiedzenie d. 15 lutego.

Z powodu nagłego zasłabnięcia hr. Blome objął referat na jego miejscu bar. *Helfert.* Rozprawy ogólne zakończył minister handlu bar. *Pino*, który motywował powstanie przedłożonej ustawy silnym ruchem, jaki się za nią objawił w kołach przemysłowych. Po przemówieniu bar. *Helferta*, który odpierał zarzuty robione ustawie na wczorajszem posiedzeniu, przeszła Izba do rozpraw szczegółowych. *Toggenburg* twierdzi, że przeprowadzenie dowodu uzdolnienia jest możliwe albo na podstawie spisu przemysłów, albo zapomocą definicyi, która przedstawia wiele trudności, spis zaś uważa za nie możliwy. W dalszej rozprawie nad pojedynczymi paragrafami stawiał prof. *Randa* poprawki, z których kilka przyjęto. W głosowaniu uchwalono całe prawo natychmiast w drugiem i trzeciem czytaniu.

RUCH WYBORCZY.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej Galicyi i Wiel. ks. krakowskiego podaje do wiadomości, iż do zawiązania komitetów powiatowych przedwyborczych, mających zajmować się wyborami do sejmu z gmin wiejskich, w myśl ogłoszonych już zasad organizacyi przedwyborczej, zaprosił i upoważnił następujących obywateli:

W powiecie krakowskim: pp. Alfreda *Milieskiego*, prezesa Rady powiatowej, Stanisława *Homolacsa*, wiceprezesa Rady powiatowej, Stanisława *Badeniego*, wł. dóbr, członka Rady powiatowej, ks. *Siemieńskiego*, proboszcza w Mogile i *Zamarskiego*, burmistrza miasta Skawiny.

W powiecie chrzanowskim: pp. Artura hr. *Potockiego*, prezesa Rady powiatowej, Dyzmę *Chromego*, członka Rady powiatowej, ks. Stanisława *Osieckiego*, proboszcza w Trzebini, Apolinarego *Horwatha*, członka Rady pow., notaryusza w Chrzanowie.

W powiecie bialskim: pp. Stanisława *Kluckiego*, prezesa Rady powiatowej, ks. dziekana Jana *Temple*, proboszcza w Hauszowie, Kornela *Chwaliboga*, członka Rady powiatowej, *Knihinskiego*, burmistrza w Oświęcimie, *Stachurę*, wójta gminy w Babicach, członka Rady powiatowej.

W powiecie żywieckim: pp. Teofila *Chwaliboga*, prezesa Rady powiatowej, ks. kanonika *Manieckiego*, proboszcza w Żywcu, Antoniego *Michałowskiego*, członka Rady pow., *Korześnika*, czł. Rady pow.

W powiecie wadowickim: pp. dra Henryka *Krobickiego*, wiceprezesa Rady powiatowej, Ferdynanda br. *Bauma*, członka Rady powiatowej, ks. dziekana Józefa *Górkiewicza*, proboszcza w Mucharzu.

W powiecie myślenickim: pp. Franciszka bar. *Lewartowskiego*, prezesa Rady powiatowej, Aleksandra *Gadomskiego*, członka Rady powiatowej i ks. *Bystronia*, proboszcza w Krzywaczce.

W powiecie nowosandeckim: pp. Gustawa *Romera*, prezesa Rady powiatowej, Eugeniusza *Zielińskiego*, członka Rady powiatowej, ks. kanonika *Antałkiewicza*, proboszcza w Podegrodzie, Józefa *Głąbińskiego*, członka Rady powiatowej.

W powiecie nowotargskim: pp. Adama *Uznańskiego*, prezesa Rady powiatowej, w Szaflarach, Karola *Lauera*, wiceprezesa Rady pow., burmistrza Nowego-Targu, ks. *Stolarczyka*, proboszcza w Zakopanej, ks. *Leja*, proboszcza w Czarnym Dunajcu.

W powiecie limanowskim: pp. Faustyna Żuka *Skarszewskiego*, prezesa Rady pow., ks. *Kmiotowicza*, proboszcza w Słopnicy, Stanisława *Marsa*, członka Rady pow., Antoniego *Janika*, burmistrza Limanowej.

W powiecie grybowskim: pp. Karola *Brunickiego*, prezesa Rady powiatowej, Edmunda *Klemensiewicza*, członka Rady pow. i notaryusza w Grybowie.

W powiecie gorlickim: pp. Feliksa *Skrochowskiego*, prezesa Rady pow., Edwarda *Miłkowskiego*, członka Rady pow., Adama *Skrzyńskiego*, członka Rady pow., ks. *Pelca*, proboszcza w Libuszy.

W powiecie krośnieńskim: pp. Stanisława *Starowiejskiego*, prezesa Rady pow. krośnieńskiej, ks. *Zwolińskiego*, proboszcza w Dukli, Augusta *Górajskiego*, członka Rady pow. i dra *Picka* w Krośnie.

W powiecie jasielskim: pp. Stanisława *Kotarskiego*, prezesa Rady pow., Franciszka hr. *Mycielskiego*, członka Rady powiatowej, Ludwika *Dzianotego*, członka Rady powiatowej, Antoniego *Koralewskiego*, burmistrza miasta Jasła i ks. *Paszyńskiego* proboszcza w Jaśle.

W powiecie rzeszowskim: pp. Edwarda *Jędrzejewicza*, prezesa Rady pow., dra Alojzego *Rybickiego* byłego prezesa Rady pow., ks. dziekana *Olcingera*, proboszcza w Tyczynie i Ambrożego *Towarnickiego*, członka Rady pow., posła do Rady państwa, Jana *Pogonowskiego*, członka Rady powiatowej i notaryusza w Rzeszowie.

W powiecie łańcuckim: pp. Władysława *Bzowskiego*, prezesa Rady pow., Józefa *Kelermanna*, członka Rady pow., ks. *Kowalskiego*, proboszcza w Siennowie.

W powiecie niskim: pp. Henryka *Lewieckiego*, prezesa Rady pow., ks. Walentego *Padowicza*, członka Rady powiatowej, Zygmunta *Ruckiego*, członka Rady powiatowej i notaryusza w Nisku.

W powiecie kolbuszowskim: pp. Zdzisława hr. *Tyszkiewicza*, prezesa Rady pow., ks. dziekana *Ruczkę*, posła do Rady państwa, proboszcza w Kolbuszowie, Maksymiliana *Zdulskiego*, członka Rady powiatowej.

W powiecie ropczyckim: pp. Tadeusza *Langiego*, prezesa Rady powiatowej, ks. *Warchołowskiego*, proboszcza w Brzezinach, *Strzelbickiego*, notaryusza w Ropczycach.

W powiecie tarnobrzeskim: pp. Jana hr. *Tarnowskiego*, prezesa Rady pow., Franciszka *Gregera* członka Rady powiatowej, Henryka *Dolańskiego*, członka Rady pow.

W pow. mieleckim: pp. Mieczysława hr. *Reya*, prezesa Rady powiatowej, Aleksandra *Trzecieskiego*, b. prezesa Rady powiatowej, Mieczysława *Artwińskiego*, wiceprezesa Rady pow., Jana hr. *Tarnowskiego* (z Chorzelowa), członka Rady powiatowej, ks. *Kmitelskiego*, proboszcza w Mielcu.

W powiecie pilzneńskim: pp. Walerego *Brzozowskiego*, prezesa Rady pow., Piotra *Garbaczyńskiego*, b. posła na sejm, członka Rady powiatowej, Ignacego *Pieniążka*, ks. *Kolbuszewskiego*, proboszcza w Jodłowej, *Midowicza* notaryusza w Brzostku.

W powiecie dąbrowskim: pp. Józefa hr. *Męcińskiego*, prezesa Rady pow., Leonarda *Wiśniewskiego*, członka Rady pow., ks. dziekana *Otowskiego*, proboszcza w Gremboszowie, Adolfa *Kukiela*, dyrektora kasy zaliczkowej w Dąbrowej, ks. Ludwika *Kozika*, proboszcza w Dąbrowej.

W powiecie tarnowskim: pp. księcia Eustachego *Sanguszkę*, prezesa Rady pow., dra Karola *Kaczkowskiego*, członka Rady pow., ks. dziekana *Rybickiego*, proboszcza w Wierzchosławicach, Stanisława *Pieniążka*, członka Rady powiatowej.

W powiecie bocheńskim: pp. Anastazego *Meisnera*, prezesa Rady pow., dra *Trybulca*, burmistrza miasta Bochni. Władysława *Struszkiewicza*, członka honorowego Towarzystwa rolniczego, ks. Wincentego *Wąsikiewicza*, proboszcza w Starym Wiśniczu, Konstantego *Ramulta*, notaryusza w Bochni.

W powiecie brzeskim: pp. Floryana bar. *Gostkowskiego*, prezesa Rady powiatowej, ks. *Kitrysa*, proboszcza w Szczurowej, ks. dziekana *Rosnera*, proboszcza w Porębie, *Deszkiewicza*, burmistrza miasta Brzeska, *Tałasiewicza*, sędziego w Brzesku.

W powiecie wielickim: pp. barona *Lipowskiego*, prezesa Rady pow., Henryka br. *Konopkę*, członka Rady powiatowej, b. posła, ks. *Nowickiego*, proboszcza, bar. *Przychodzkiego*, notaryusza w Wieliczce, *Kocha*, burmistrza miasta Wieliczki, Stanisława *Niedzielskiego*, członka Rady powiatowej.

W imieniu komitetu centralnego przedwyborczego. Przewodniczący komitetu *Józef Baum*, referent komitetu Leon Chrzanowski.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. ks. Krakowskiego oddzielnemi pismami do prezesów Rad powiatowych zawezwał ich, aby po zawiązaniu komitetu przedwyborczego powiatowego zwołali jego członków na posiedzenie i przewodniczyli jego obradom; w razie zaś niemożności przewodniczenia obradom komitetu powiatowego na dalszych jego posiedzeniach, aby zawezwali tenże komitet, iżby wybrał sobie przewodniczącego.

Wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z okręgu wyborczego miast Stanisławów-Tyśmienice w miejsce dr. Ignacego Kamińskiego rozpisany został na dzień 29 marca b. r.

Przegląd polityczny.

„Pokrok" donosi o posiedzeniu komisyi wybranej dla sprawy Kamińskiego:

Hr. Taaffe przybył na posiedzenie a członkowie lewicy żądali, aby rząd wszystkie akta odnoszące się do kolei transwersalnej komisyi przedłożył. Hr. Taaffe sprzeciwił się temu żądaniu, podając za przyczynę odmowy, że powaga państwa ucierpiałaby na tem. Oświadczył jednakże gotowość dawania wyjaśnień i odpowiedzi na stawiane pytania. Potem postanowiono dostać dosłowne brzmienie skargi p. Wolskiego, autografować ją i rozdać członkom komisyi; wtedy dopiero komisya zażąda wyjaśnień, zwłaszcza o tem, kiedy postanowiono oddanie budowy jednemu przedsiębiorcy.

Z Konstantynopola donoszą, że włoski poseł hr. Corti otrzymać miał polecenie, aby oświadczył Porcie imieniem swego rządu, że rząd włoski nie uważa zajścia w Tripolis za załatwione i że oczekuje od Porty odpowiedniego zupełnego zadośćuczynienia.

Koło mieszczańskie w Stanisławowie uchwaliło d. 13 b. m. votum nieufności dla pana Ignacego Kamińskiego, jako burmistrza.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 16 lutego. Rząd przedłożył Izbie przedłożenia swoje co się tyczy pomocy państwowej i wsparcia dla Tyrolu. — Dep. Gudenau składa mandat. Fuerth interpeluje ministra handlu w sprawie wykluczenia dwóch członków Izby przez prezydenta Izby handlowej pilznieńskiej i co zamyśla w tej sprawie przedsiewziąć. Taaffe odpowiada na interpelacyę z powodu odebrania pozwolenia sprzedaży cząstkowej „Tagblattu" i „Vorstadts-Zeitung". Taaffe najpierw bierze pod uwagę drugą kwestyę: Zasadnicza ustawa państwowa gwarantuje w art. 13. wolność prasy z zastrzeżeniem nieprzekraczania po za obręb prawa i ustawy. Te są wskazane ustawą prasową i karną; a § 3. ustawy prasowej oddaje w ręce władzy politycznej krajowej moc wzbronienia sprzedaży pojedynczych egzemplarzy. Kompetencyę tedy posiadają władze i do nich również należy ocena, czemu nie zaprzeczy i o czem nie wątpi wniesiona interpelacya. Postępowanie jątrzące i drażniące dzienników, ich ton od pewnego czasu zawsze zgryźliwy, gdy była mowa o rządzie, wdzieranie się w tajniki życia publicznego i prywatnego nawet (na prawicy: słuchajcie, słuchajcie) wprost zgorszenie wywołujące wygłoszenia (zadowolenie i okrzyki „tak jest" na prawicy), przedstawienia mogące szkodliwie wpłynąć na szerokie koła ludności (bardzo dobrze), nietylko usprawiedliwiają rząd, ale nawet zniewalają (na prawicy brawo) do chwycenia się środków będących w jego mocy i wystawiałby się na potępienie jedynie, gdyby nie powstrzymał szkodliwych następstw wynikających z nie ukróconej swawoli prasy lub je swem nie wkraczaniem sam wzmagał (oklaski na prawicy). Względy na korzyść jednostek nie mogą przeważyć troski o dobro ogółu. Zarzut zrobiony od interpellacyi o jednostronne wykonywanie policyi prasowej nie zasługuje na uwagę, gdyż przeciwnie ten kto wejrzy głębiej, spostrzeże bezstronne postępowanie rządu bez uwagi na barwę i zasady dziennika (wrzawa na lewicy) (oklaski na prawicy).

Wiedeń 16 lutego. Wydział gospodarczy postanowił przedłożone przez Pachera projekta o podawaniu ilości przy towarach w zamkniętych pakach, o oznaczaniu długości motowideł i cienkości tkanin nicianych, przekazać komitetowi z 5 członków. Rieger mówił za uregulowaniem pomienionych kwestyj w drodze rozporządzeń. Radca dworu Migerka oświadczył, że przygotowuje się projekt ustawy, o który rozpoczną się w swoim czasie układy z Węgrami.

Wiedeń 16 lutego. W Izbie odbyły się wybory 15 członków do komisyi w celu rozpatrzenia wniosku do ustawy rybackiej. Kolej lokalną Czerniowce-Nowosielce przekazano komisyi kolejowej. Wnioski Raczyńskiego w sprawie rozszerzenia postanowień co do ksiąg gruntowych z 25 lipca 1871 r., Hallwicha w sprawie rewizyi cła i porządku monopoli państwowych ustanowionego 1833 r., Bulata w sprawie uznania języka serbskiego w sądownictwie w Dalmacyi zostają uzasadnione od wnioskodawców i od Izby do odnośnych komisyj odesłane. Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wniosek pomocy państwowej dla Karyntyi, również jak i rezolucyę domagającą się systematycznej regulacyi rzeki Drawy i dalszego wspomagania Karyntyi.

Paryż 15 lutego. Na posiedzeniu Izby deputowanych komisya wniosła odrzucenie wniosku Waddingtona i przyjęcie wniosku Floqueta. Sprawozdawca oświadczył, żs Grévy jeszcze nie przyjął dymisyi gabinetu motywowanej jedynie chorobę Falliera, dla tego ministeryam istnieje jeszcze konstytucyjnie. W rozprawach, które się natychmiast zaczęły, przyjęto wniosek Barbeya 342 głosami przeciw 142, z opuszczeniem art. 3 odnoszącego się do stopni i przenoszenia w stan spoczynku. (Wniosek ten dozwala prezydentowi Rzeczypospolitej wydalać z kraju członków rodzin, które we Francyi panowały i upoważnia go do przeniesienia w razie potrzeby w stan spoczynku osoby podpadające pod powyższą kategoryę, które do armii należą).

Paryż 16 lutego. Lepelletier, dyrektor „Credit de France", został uwięziony.

Zagrzeb 15 lutego. Szef wydziału sprawiedliwości Derenin podał się do dymisyi z powodu różnic osobistych.

Londyn 16 lutego. (telgr. własny) Konferencya Dunajowa przyjęła jednogłośnie projekt Barrèra z wyjątkiem artykułu, mocą którego Austrya i Rumunia w alfabetycznym turnusie wykluczone są od wysyłania członków europejskiej komisyi do komisyi mieszanej i który stanowi, że oba państwa tylko po jednym reprezentancie do komisyi mieszanej wysyłają. W sobotę znowu toczyć się będą obrady nad sprawą ujścia Kilii i przedłużenia pełnomocnictw komisyi europejskiej. Austrya i Rosya występują na konferencyi w jednym kierunku.

Londyn 15 lutego. Izbawyższa przyjęła adres. W toku rozprawy oświadczył Granville, że Anglia nie myśli o zagarnięciu Egiptu. Wojsko pozostanie w Egipcie tylko dopóki będzie potrzeba pilnować pokoju i porządku. Zdradą byłoby cofać się pierwej. Minister przypuszcza chwilowe rozdrażnienie Francyi, sądzi jednak, że interesa obu państw są identyczne. Francya nie pochwaliła jeszcze naszego postępowania, prawdopodobnie z powodu zmiany rządu. Turcya, Niemcy, Włochy, Austrya i Rosya, wyraziły się w ogóle z uznaniem o angielskiej polityce, która w Egipcie przywróci pokój i w ten sposób interesa Francyi i innych mocarstw niewątpliwie i Anglii zabezpieczy.

W izbie niższej na zapytanie czy rząd wniesie bill o przysiędze, na który Bradlaugh czekać będzie, odpowiedział Hartington twierdząco. Odrzucono wniosek Parnella, aby pismo sędziego donoszace o uwięzieniu Healy'ego specyalnemu wydziałowi przekazać. Northcote krytykuje egipską politykę. Hartington mniema, że opozycya powinna oskarżenie przeciw rządowi sformułować. Lawson wnosi, aby w adresie wyrażono, że użycie wojsk angielskich w celu przywrócenia egipskiego rządu nie jest usprawiedliwione. Ostatecznie odłożono rozprawy adresowe.

Podług „Morning Post" mocarstwa przyjęły wniosek Barera. W sobotę konferencya ukończy swoje prace. We wtorek protokół zostanie podpisany. Rosya zgodziła się, aby warunki żeglugi po Kilii były podobne jak na sulinskiem ramieniu.

Londyn 15 lutego. Parlament otworzony został mową tronową, która najpierw kładzie nacisk na poprawę socyalnego położenia w Irlandyi, zmniejszenie liczby rolnych przestępstw, i na konieczność energicznej czujności z powodu istnienia tajnych stowarzyszeń, konstatuje przyjacielskie stosunki z mocarstwami i przywrócenie spokoju w Egypcie. Na reorganizacyę tego kraju, częściowo ukończoną, zwraca rząd pilną uwagę, zwłaszcza aby słuszne życzenia ludności były uwzględnione, a międzynarodowe zobowiązania uszanowane. Mocarstwom i sułtanowi przedłożono układy, które mogą trwałość rządu khedywa, szczęście egipskiego ludu, bezpieczeństwo kanału suezkiego i pokój europejski na wschodzie zapewnić. Konstatuje zebranie się konferencyi Dunajowej, aby w sposób skuteczny zapewnić wolność żeglugi Dunajowej, która postawiona pod gwarancyą mocarstw, stanowi część publicznego prawa.

Po południu odbyła się demonstracya na Trafalgar square. Tłum protestował przeciw wykluczeniu Bradlaugh i towarzyszył mu aż do parlamentu, do którego przystęp był silnie obsadzony.

Dublin 15 lutego. Zeznania niepodległych świadków w procesie o spisek morderczy, potwierdziły podania denuncyanta.

Konstantynopol 16 lutego. Według depeszy „Ajencyi Havas," wszyscy ambasadorowie popierają reklamacyę rady administracyjnej „Bondholderów" przeciw uchwale zgromadzenia wschodnio-rumelskiego, które haracz roczny przez traktat berliński na 240.000 liwrów ustanowiony zmniejsza o 60.000 liwrów.

Sofia 15 lutego. Na posiedzeniu Izby oświadczył minister spraw zewnętrznych, że rząd domagał się przypuszczenia do konferencyi Dunajowej i wysłał delegowanego do Londynu, który protestował przeciw zamiarowi konferencyi powiadamiania się o życzeniach Bułgaryi przez tureckiego posła. Oświadczył dalej, że wskutek tego postanowień konferencyi nie uważa za obowiązujące.

Po mieście naszem obiega połoska, że gabinet Taaffe miał dzisiaj solidarnie złożyć we Wiedniu swą dymisyę na ręce cesarza.

Telegramy otrzymane w ostatniej godzinie z posiedzenia Izby deputowanych Rady państwa, zdają się być pośredniem przynajmniej zaprzeczeniem tej wiadomości.

Kursa telegraficzne z d. 16 lutego 1883.

Berlin, z d. 16 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·70. Banknoty 170·90. Warszawa 201·90 Ruble 202·40. 5% Listy Zast. Pol. 62·75. 4% Listy Likwid. 54·65. Akcye Kol. Kar. Ludw. 129·25. Akcye kredyt. 518·—.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

ODPOWIEDŹ

panu J. Ripperowi

Skład Piwa ul. Sławkowska l. 22 na umieszczoną uwagę w „Gazecie Krakowskiej“ Nr. 24, 26, 29.

Przyznaję, że biorę piwo z browaru J. Götza na Piasku, jednak tylko na żądanie P. T. Publiczności i sprzedaję za niższą cenę. Pan J. Ripper sam bierze piwo z browaru na Piasku, co wykazują książki rachunkowe. Od 3-go do 6-go lutego tenże kupił 5 wiader, każdy domyślić się może, że to nie dla siebie.

Od p. Rippera piwa okocimskiego nie biorę dlatego, że nie mam do niego zaufania, i nie jestem bynajmiej do tego zmuszony, przeto sprowadzam piwo wprost od Pana Jana Götza **z Okocimia.**

Wyjaśniwszy całą sprawę P. T. Publiczności, donoszę zarazem, że mam na składzie i utrzymuję **Piwo marcowe okocimskie wystałe. Piwo marcowe exportowe Tenczyńskie. Bok okocimski** w butelkach — przy ul. **św. Jana Nr. 5,** w domu własnym.

Proszę P. T. Publiczność o stałą życzliwość i zaufanie. 1130 2-3

Z uszanowaniem

F. Chyba

prawdziwy katolik.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 17 Lutego.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	117	50	119	—
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	46	50	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	55	5	75
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97	—	99	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86	—	87	—
5% „ „ „ „ „	97	—	99	—
6% L. hip. 100 złr.	100	25	102	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	92	—	94	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	301	—	305	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	167	—	169	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	19	50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25	—	28	—
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98	25	99	75
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	86	—	88	—

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 15 Lutego.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78	15	78	30
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78	40	78	55
4% „ złota 100 złr.	96	70	96	85
5% „ pap. 100 złr.	92	05	93	10
4% „ złota węgierska 100 złr.	87	30	87	45
5% „ papierowa 100 złr.	86	10	86	25
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94	—	94	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	117	50	117	75
Boden-Credit 200 „	210	—	211	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	291	40	291	50
Kredyt. węg. 200 „	291	—	291	50
Niższo-Austr. 500 „	870	—	875	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	827	—	829	—
Unionbank 100 „	114	50	114	75
Verkehrsbank 140 „	145	50	146	—
Bankverein 100 „	109	50	109	80
Länderbank 200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	168	75	169	25
Elżbiety 210 „	210	—	210	50
Ferdynanda półn. 1000 „	2715		2720	
Franc. Józefa 200 „	193	50	194	—
Morawsko-Szlaska 200 „	23	—	24	—
Lwowsko-zerniow. 200 „	168	25	168	75
Aust. półn.-zachod. 200 „	204	—	204	50
Południo „ 200 „	140	25	140	50
Tramwaj 200 „	219	25	219	—
Węg.-gal. 200 „	160	50	161	—
Węg. półn.-wschod. 200 „	162	25	162	70
Węg. zachod. 200 „	164	—	165	50
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	50	101	65
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr. za 100	93	40	93	70
Alföldzkie 200 „ „	94	40	94	70
Gratzkoflach. 150 „ „	98	50	99	-
Elżbiety — „ „	98	70	99	20
„ 1870 200 „ „	98	80	99	—
„ 1872 200 „ „	98	75	—	—
„ 1873 200 „ „	100	20	100	80
Ferd. półn. „	105	40	105	80
„ 1872 300 złr. sr. za 100	105	50	106	—
„ 1876 100 złr. sr. „	105	50	106	—
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	95	50	95	70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93	50	93	75
„ 1867 300 „ „	97	50	98	50
„ 1868 300 „ „	92	50	93	—
„ 1872 300 „ „	90	75	91	—
Rudolfa 300 „ „	98	60	98	90
„ 1869 300 „ „	98	40	98	70
„ 1872 300 „ „	98	40	98	70
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91	50	91	80

Papiery loteryjne.	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	98	—	98	50
4% Cisańskie 100 „	109	50	109	80
3% Serbskie 100 fr.	32	50	32	90
3% Tureckie 400 „	24	75	25	—
5% Reg. Dnnaju 100 złr.	115	50	116	—
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108	25	108	75
4% Tryest 100 „	127	—	127	50
4% Tryest 50 „	—	—	—	—
4% 1854 Losy 250 „	118	50	119	—
4% 1860 Losy 500 „	129	80	130	30
„ „ „ 100 „	137	50	138	50
Losy 1864 100 „	171	—	171	50
Węgierskie 100 „	115	25	115	75
M. Wiednia 100 „	124	—	124	50
Kredytowe 100 „	170	75	171	25
Klary 40 „	37	75	38	25
M. Insbruku 20 „	21	75	22	25
Keglewicz 10 „	20	—	20	50
M. Krakowa 20 „	18	60	19	—
M. Lublany 20 „	23	50	24	—
M. Budy 40 „	38	50	39	25
Palfy 40 „	36	25	36	75
Czerwonego Krzyża 10 „	12	25	12	75
Rudolfa 10 „	20	30	20	50
Salm 40 „	54	—	54	50
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	45	—	45	50
M. Stanisławowa 20 „	25	50	26	50
Waldstein 20 „	27	50	28	20
Windiszgrätz 20 „	36	50	37	25
Losy użytkowe % Bodencredit	30	—	31	—

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.